

POSTANOWIENIE

Dnia 14 listopada 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Piotr Sławomir Niedzielak

w sprawie z powództwa K. Z. przeciwko Sądowi Najwyższemu o nakazanie dopuszczenia do wykonywania funkcji orzeczniczych sędziego po rozpoznaniu w dniu 14 listopada 2019 r.

w Izbie Dyscyplinarnej na posiedzeniu niejawnym

wniosku pozwanego o odrzucenie pozwu z uwagi na zarzut niedopuszczalności drogi sądowej

działając na podstawie art. 222 k.p.c. w zw. z art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c. stosowanym *a contrario*

postanowił:

1. odmówić odrzucenia pozwu;
2. wstrzymać dalsze rozpoznanie sprawy, aż do uprawomocnienia się niniejszego postanowienia.

UZASADNIENIE

Sędzia Sądu Najwyższego K. Z. pismem z dnia 28 listopada 2019 r. wniósł przeciwko Sądowi Najwyższemu pozew o nakazanie dopuszczenia go do wykonywania funkcji orzeczniczych sędziego.

W odpowiedzi na pozew (pismo z dnia 30 stycznia 2019 r.) oraz we wcześniejszych pismach procesowych pozwany wnosił o odrzucenie pozwu podnosząc, na podstawie art. 199 § 1 pkt 1 k.p.c., zarzut niedopuszczalności drogi sądowej.

W odpowiedzi na pozew, pozwany połączył ten wniosek z wnioskiem o poinformowanie powoda o możliwości skierowania sprawy do rozpoznania przez

Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego w trybie art. 46 § 1 ustawy o Sądzie Najwyższym albo o zastosowanie art. 464 § 1 k.p.c. i przekazanie sprawy do rozpoznania Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego, gdyby Sąd Najwyższy – Izba Dyscyplinarna uznał, że żądanie główne pozwu nie jest żądaniem z zakresu prawa pracy w ścisłym tego słowa znaczeniu, a w szczególności w znaczeniu, o którym mowa w art. 476 § 1 k.p.c. albo jest takim żądaniem, lecz nie podlega rozpoznaniu na drodze sądowego postępowania cywilnego ze względu na treść art. 46 § 1 ustawy o Sądzie Najwyższym oraz art. 2 § 4 k.p.c. (powinien być art. 2 § 3 k.p.c. – uwaga SN-ID). Wniósł też, na wypadek odmowy odrzucenia pozwu, o zastosowanie art. 222 k.p.c. przez wydanie postanowienia o wstrzymaniu się z dalszym rozpoznaniem sprawy do czasu uprawomocnienia się postanowienia o odmowie odrzucenia pozwu lub o odmowie przekazania sprawy do rozpoznania organowi właściwemu.

W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew pozwany w pierwszej kolejności odwołał się do pisma procesowego z dnia 14 stycznia 2019 r. i zażalenia z dnia 28 grudnia 2018 r. na postanowienie Sądu Najwyższego – Izby Dyscyplinarnej z dnia 20 grudnia 2018 r. w przedmiocie zabezpieczenia powództwa, wskazując, że zawarta w nich argumentacja to zasadnicze przesłanki twierdzenia o niedopuszczalności drogi sądowej.

Rekapitułując, w pierwszym z pism pozwany podniósł twierdzenie, że pozew zawierający żądanie nakazania pozwanemu dopuszczenia powoda do wykonywania funkcji orzeczniczych sędziego, dotyczy zasadniczo lub wyłącznie kwestii sprawowania urzędu przez sędziego Sądu Najwyższego (w znaczeniu, o którym mowa w art. 46 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym). Kwestia ta należy zaś wyłącznie do sfery prawa publicznego, nie zaś prywatnego. Zainicjowana przez pozwanego sprawa nie jest, zatem sprawą z zakresu prawa pracy i ubezpieczeń społecznych w rozumieniu art. 476 § 1 i § 2 k.p.c., i w znaczeniu, o jakim mowa art. 27 § 1 pkt 2 ustawy o Sądzie Najwyższym. Powinna zatem zostać przekazana do rozpoznania właściwemu organowi, tj. Pierwszemu Prezesowi Sądu Najwyższego. Pozwany postawił ponadto tezę, że zakresy rzeczowe spraw podlegających rozpoznaniu z zastosowaniem art. 46 § 1 ustawy o Sądzie Najwyższym albo art. 27 § 1 pkt 2 tejże ustawy są rozłączne, a co

więcej w razie wystąpienia wątpliwości co do istoty, charakteru lub przyczyny sporu między sędzią Sądu Najwyższego a Sądem Najwyższym jako instytucją lub pracodawcą wypada kierować się domniemaniem, że jest to (może być to) spór tego rodzaju, o którym mowa w art. 46 § 1 wskazanej ustawy.

W drugim piśmie, pozwany wywodził, że sprawa ukształtowana żądaniem pozwu nie ma przymiotu sprawy cywilnej w rozumieniu art. 1 k.p.c., gdyż dotyczy sprawowania mandatu przez sędziego. Zdaniem pozwanego, skoro powód domaga się dopuszczenia do wykonywania czynności orzeczniczych, to w istocie jest to żądanie dopuszczenia do wykonywania mandatu sędziego. Żądanie pozwu dotyczy zatem nie tyle stosunku służbowego, ile mandatu sędziowskiego, który ma charakter publicznoprawny nie zaś prywatnoprawny i nie podlega kognicji sądów cywilnych. Nie sposób uznać, że wyznaczanie do składów orzekających, czy przydzielenie asystenta stanowi prawo podmiotowe sędziego podlegające ochronie w ramach procesu cywilnego. Na gruncie prawa cywilnego kategoria „uprawnienia”, „roszczenia”, a szerzej „prawa podmiotowego” odnosi się do stosunków prywatnoprawnych. W drodze postępowania cywilnego nie można żądać publicznych praw podmiotowych, których adresatem jest państwo, zaś ich treścią jest prawo jednostki do zgodnego z regulacją prawa przedmiotowego zachowania się państwa. Nie jest zatem możliwa ochrona interesów w postępowaniu sądowym, gdyż nie istnieje sprawa w znaczeniu konstytucyjnym w rozumieniu art. 45 ust. 1 i 77 ust. 2 Konstytucji RP. Zdaniem powoda podstawy roszczenia o uwzględnienie w wyznaczaniu do składów orzekających nie może stanowić też art. 22 § 1 Kodeksu pracy, gdyż chodzi w nim ogólnie o wykonywanie pracy, a nie wykonywanie poszczególnych obowiązków składających się na rodzaj umówionej pracy. Podobnie jak w stosunku pracy urzędnika nie można skonstruować roszczenia o umożliwienie wydawania decyzji administracyjnych w sytuacji, gdy temu urzędnikowi przydzielono inne czynności, tak i w stosunku służbowym sędziego nie można domagać się dopuszczenia do wykonywania funkcji orzeczniczych, jest to bowiem tylko jedno z uprawnień składających się na konglomerat uprawnień sędziego.

W uzasadnieniu odpowiedzi na pozew, pozwany argumentował zaś dodatkowo, że nie można wykluczyć, że przedstawiona wyżej wykładnia przepisów

art. 46 § 1 oraz art. 27 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym jest zbyt rygorystyczna, w kontekście interpretacji art. 89 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo o ustroju sądów powszechnych, które wydawały się dopuszczać ewentualność, że we wszystkich sprawach dotyczących relacji sędzia – sąd, może się on zwracać do swych przełożonych, przy czym w tej części, w jakiej mogą mieć one charakter spraw z zakresu prawa pracy lub ubezpieczeń może się zwracać także do sądu pracy i ubezpieczeń społecznych. Niemniej jednak i wówczas powód, ze względu na treść art. 187 § 1 pkt 3 k.p.c., powinien wykazać, że skorzystał z możliwości pozasądowego rozpoznania sporu, w szczególności wyczerpał drogę służbową określoną w art. 46 § 1 ustawy o Sądzie Najwyższym lub że w danych okolicznościach wyczerpanie takiego trybu okazało się niemożliwe. Zauważył ponadto, w kontekście pisma Prezesa Sądu Najwyższego kierującego pracą Izby Cywilnej Sądu Najwyższego, że powód nie twierdzi, aby w tym piśmie doszło do wyrażenia stanowiska Sądu Najwyższego jako jego pracodawcy, czyli stanowiska osoby takiej, jak określona w art. 3¹ § 1 k.p., czy w danym wypadku stanowiska Pierwszej Prezes Sądu Najwyższego. Zasugerował też, że powód sam miał wątpliwość, czy wniesiony przez niego pozew można uznać za pozew z zakresu prawa pracy w znaczeniu, o którym mowa w art. 476 § 1 k.p.c. i dlatego też w piśmie z dnia 23 stycznia 2019 r., powołując się na art. 94³ k.p., podniósł, że już przed wytoczeniem powództwa był mobingowany przez pracodawcę. Wreszcie zaznaczył, że wytoczenie powództwa z twierdzeniem, że jest z zakresu prawa pracy nie powinno być wykorzystywane do polemiki z doniosłymi wyjaśnieniami natury ustrojowej, których przykładem jest wyżej wspomniane pismo z dnia 27 listopada 2018 r., a właściwym narzędziem do jej prowadzenia, jak i rozwiązywania sporów wewnętrznych prowadzonych z przekonaniem, że ich wynik ma służyć zarówno dobru wymiaru sprawiedliwości, jak i dobru samych sędziów zainteresowanych rozstrzygnięciem określonych kwestii przez swych przełożonych, czy szerzej przez władze nadrzędne w systemie organów władzy sądowniczej.

Powód replikował, co oczywiste, że droga sądowa jest dopuszczalna.

Dla potrzeb uzasadnienia rozstrzygnięcia Sądu Najwyższego o odmowie odrzucenia pozwu nie ma jednak potrzeby rekapitulowania jego stanowiska.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Droga sądowa w sprawie, która została zainicjowana wniesionym przez sędziego K. Z. pozwem jest dopuszczalna.

Należy na wstępie podkreślić, że treść pozwu i innych pism procesowych powoda dowodzi wprost, że nie żąda on ustalenia, że jest sędzią Sądu Najwyższego, co sugeruje pozwany przeciwstawiając sobie pojęcia „wykonywania mandatu sędziego” i „stosunku służbowego sędziego”. Oczywistym jest, że powód żąda wyłącznie dopuszczenia do czynności orzeczniczych i to właśnie dlatego, że został powołany do pełnienia urzędu sędziego na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego i objął to stanowisko, czego – w istocie rzeczy – pozwany nie kwestionuje. Przywołać w tym miejscu wypada że przez >„urząd sędziego”(…) należy rozumieć pełnienie funkcji sędziego (bycie sędzią), a więc dysponowanie przez konkretną osobę władzą sądowniczą, czyli prawem niezawisłego wydawania wyroków w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej (*officium iudicis*). Sędzia „*na urzędzie*” jest więc organem władzy publicznej (sądowniczej), sprawującym wymiar sprawiedliwości i inne powierzone zadania (...), wyposażonym w moc władczego autorytatywnego rozstrzygnięcia spraw (sporów i konfliktów prawnych). „*Stanowisko sędziego*” (...) oznacza spełnianie (wykonywanie) urzędu sędziego w sądzie określonego szczebla (rangi, rzędu), a więc określa zarazem determinowany rangą tego sądu i przepisami ustaw procesowych, rzeczowy zakres jurysdykcji (...).< (patrz tezy autorstwa Prof. Tadeusza Erecińskiego zawarte w Komentarzu do art. 55 ustawy – Prawo o ustroju sądów powszechnych, pod red. Jacka Gudowskiego /LexisNexis, 2009/, współautor J. I., który *nota bene* „zastępując” Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego podpisał w niniejszej sprawie zażalenie na postanowienie o zabezpieczeniu powództwa).

Jasnym jest, że bez nawiązania „stosunku służbowego sędziego” „mandat sędziego Sądu Najwyższego” (poprawnie „powołanie do urzędu sędziego na stanowisku sędziego Sądu Najwyższego”) upada z mocy prawa. Artykuł 33 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym stanowi bowiem wyraźnie, że stosunek służbowy sędziego Sądu Najwyższego nawiązuje się z chwilą doręczenia mu aktu powołania, a sędzia zgłasza się w celu objęcia stanowiska w terminie 14

dni od tego zdarzenia, zaś w przypadku nieusprawiedliwionego nieobjęcia stanowiska w tym terminie powołanie traci moc, którą to okoliczność stwierdza Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego.

Wypada przypomnieć, że Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego nie stwierdził okoliczności, że powód nie objął stanowiska sędziego w rozumieniu w/w przepisu ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym.

Pozwany odwołuje się ponadto do postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 5 listopada 2009 r., I CSK 16/09, LEX nr 583720 (i aprobusujących je glos Feliksa Zendlera, OSP 2011/7-8, poz. 81, oraz Mateusza Pilicha, „Przegląd Sejmowy” 2010/4, s. 206-218), w którym Sąd Najwyższy (w składzie, któremu przewodniczył i był sędzią sprawozdawcą sędzia D. Z., a którego, jako Prezesa Sądu Najwyższego kierującego pracą Izby Cywilnej dotyczyło postanowienie o zabezpieczeniu wydane w niniejszej sprawie, gdyż to on bezpośrednio odmówił powodowi dopuszczenia do czynności orzeczniczych) wyraził zapatrywanie, że „wobec istotnej różnicy między charakterem stosunku służbowego sędziego i stosunku związanego z powierzeniem sędziemu mandatu, nie można przyjąć, że dopuszczalność drogi sądowej do dochodzenia roszczeń ze stosunku służbowego sędziego, którą dopuszczono w orzecznictwie, oznacza automatycznie dopuszczalność drogi sądowej także dla drugiego z tych stosunków”.

Odwołanie to jest całkowicie nietrafne, gdyż orzeczenie dotyczy zupełnie odmiennego stanu faktycznego i zagadnienia. Powódka, jako sędzia Trybunału Konstytucyjnego, nie wносиła bowiem o „dopuszczenie do czynności orzeczniczych”, lecz żądała ustalenia, że jest sędzią Trybunału Konstytucyjnego, po tym kiedy, jak to określała ówczesnie obowiązująca ustawa z dnia 1 sierpnia 1997 r. o Trybunale Konstytucyjnym, zrzekła się stanowiska sędziego Trybunału, w następstwie czego Zgromadzenie Sędziów Trybunału Konstytucyjnego podjęło uchwałę o wygaśnięciu mandatu powódki. Żądanie jej powództwa dotyczyło zatem samego powierzenia albo pozbawienia mandatu sędziemu Trybunału Konstytucyjnego.

Wskazać należy, że teza pozwanego o rozdzielności pojęć „wykonywanie mandatu sędziego” i „stosunek służbowego sędziego” oraz sugestia, że w rzeczywistości powód domaga się ustalenia, że jest sędzią Sądu Najwyższego, ma uzasadniać twierdzenie, że „wykonywanie mandatu sędziego” jako mające

charakter publicznoprawny, ze swej istoty, nie ustanawia „prawa” (sędziego), które podlegałyby ochronie w ramach procesu cywilnego. Ten – jak należy wnioskować z wywodów pozwanego – zastrzeżony jest bowiem tylko dla ochrony „praw podmiotowych” (a zatem jedynie takich, które wynikają wyłącznie ze stosunków prywatnoprawnych), nie zaś dla ochrony „publicznych praw podmiotowych”, których adresatem jest państwo, gdyż te nie tworzą „sprawy” nawet w znaczeniu konstytucyjnym w rozumieniu art. 45 ust. 1 i 177 ust. 2.

Stanowiska tego również nie sposób zaakceptować, także w świetle publikacji, która została przywołana przez pozwanego na jego wsparcie.

Publikacją tą jest *System prawa administracyjnego, Instytucje prawa administracyjnego, t.1 Warszawa 2010, s.340 i 344, (autorzy R.Hauser, Z.Niewiadomski, A.Wróbel – red.)*.

Przypomnieć należy, że Prof. Andrzej Wróbel, po pierwsze, stwierdza w niej, że „pojęcie prawa podmiotowego” występuje również w „dogmatyce prawa publicznego”. Podnosi, że pojęcie „praw podmiotowych publicznych” było nie do przyjęcia, ze względów ideologicznych, w tzw. socjalistycznej koncepcji państwa i prawa, w której „brak jest jakichkolwiek podstaw do przyjęcia, że jednostka może mieć jakiegokolwiek prawa podmiotowe publiczne rozumiane jako prawo do zachowania się państwa i dochodzenia tych praw przed niezawisłymi sądami. Jednostka jest tylko elementem zintegrowanym z państwem, które ma pełnię władzy w dysponowaniu jej prawami i obowiązkami.” Po drugie, zaś zauważa, że „wszystkie prawa podmiotowe publiczne, niezależnie od rodzaju przepisów prawnych je zawierających i miejsca aktów prawnych, w których przepisy są zawarte, mają (...) tę wspólną i konieczną właściwość, że są relacyjne w stosunku do państwa i są z nimi „sprzężone korelatywnie” obowiązki państwa. Wszystkie te prawa podmiotowe publiczne mają strukturę prawa do czegoś (uprawnienia), wolności i kompetencji, a według niektórych ujęć także statusu. (...) niezwykle doniosły i dla nich wspólny (...) jest (...) problem tzw. pozytywnych obowiązków państwa. Niewątpliwie prawa podmiotowe publiczne różnią się w niektórych aspektach np. co do ich uniwersalizmu i zakresu oraz trybu ochrony, lecz nie są to różnice przekreślające celowość budowania integralnej koncepcji tych praw.”

(część w/w publikacji zatytułowana – „*Struktura i treść praw podmiotowych publicznych*”).

Stanowisko zaprezentowane przez pozwanego ignoruje zarazem wskazania nauki prawa oraz zbieżne z nią, jak również ze sobą, orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego.

Zostały one miarodajnie opisane i skomentowane w referacie sędziego Sądu Najwyższego Jacka Gudowskiego, zamieszczonym w publikacji „Orzecznictwo Trybunału Konstytucyjnego a Kodeks postępowania cywilnego. Materiały Ogólnopolskiego Zjazdu Katedr i Zakładów Postępowania Cywilnego” (autorzy: Cieślak S., Ereciński T., Góra-Błaszczkowska A., Grzegorzczak P., Gudowski J., Harla A.G., Jakubecki A., Królikowski J., Lubiński K., Łętowska E., Markiewicz K., Michalska-Marciniak M., Osajda K., Pilich M., Torbus A., Wach A., Weitz K., Wild M., Zaradkiewicz K., Zedler F., Zembrzuski T., LexisNexis 2010.

Wynika z nich, że w Rzeczypospolitej Polskiej po 1989 r. przeważyła, porzucona w okresie powojennym (znów w znacznej mierze z przyczyn ideologicznych) >koncepcja roszczenia procesowego (...) niezależnego od prawa materialnego, dopatrując się kryteriów dopuszczalności drogi sądowej w tym, czego żąda i co twierdzi powód, a nie w tym, co zarzuca pozwany albo co wynika z „obiektywnego” stanu prawnego i faktycznego<, której przejawem są uchwały Sądu Najwyższego z 8 stycznia 1992 r., III CZP 138/91, OSNCP 1992, nr 7–8, poz. 128 oraz postanowienia Sądu Najwyższego z 22 kwietnia 1998 r., I CKN 1000/97, OSNC 1999, nr 1, poz. 6; z 10 marca 1999 r., II CKN 340/98, OSNC 1999, nr 9, poz. 161 oraz z 22 sierpnia 2000 r., IV CKN 1188/00, OSNC 2001, nr 1, poz. 20.

Autor podnosi, że w tym samym czasie Trybunał Konstytucyjny >w celu zdefiniowania „sprawy cywilnej” jako kryterium oceny konstytucyjności art. 1 i 2 k.p.c. (...) musiał zmierzyć się z problematyką przedmiotu procesu, trafnie także dostrzegając jego ścisłe związki z prawem do sądu w rozumieniu art. 45 i 77 ust. 2 Konstytucji.< W rezultacie >przekonywająco wywiódł, że właściwe ujęcie przedmiotu procesu skupiające się w teorii roszczenia procesowego gwarantuje podmiotom najdalej idącą możliwość występowania z powództwem. O dopuszczalności drogi sądowej decyduje zatem jedynie treść pozwu oraz

wypełniają ją twierdzenia faktyczne i prawne, a nie ocena zasadności żądania, choćby była *prima facie* oczywista. Tę przekonywającą argumentację – splecioną z prawem do sądu – Trybunał połączył z art. 177 Konstytucji, zgodnie z którym sądy powszechne sprawują wymiar sprawiedliwości we wszystkich sprawach z wyjątkiem spraw ustawowo zastrzeżonych dla właściwości sądów. Innymi słowy – zdaniem Trybunału – Konstytucja ustanawia „swoiste domniemanie drogi sądowej”(…). W tej sytuacji gwarancja prawa do sądu (domniemanie dopuszczalności drogi sądowej) oznacza, że ustawodawcy zwykłemu pozostaje jedynie swoboda wyboru właściwej drogi sądowej – przed sądem powszechnym lub administracyjnym; w braku wskazania, że w konkretnej sprawie właściwy jest inny sąd, sprawa należy do drogi sądowej przed sądem powszechnym.< (wyrok Trybunału Konstytucyjnego z dnia 10 lipca 2000 r., SK 12/99, OTK Zb.Urz. 2000, nr 5, poz. 143; por. także wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 9 czerwca 1998 r., K. 28/97, OTK Zb.Urz. 1998, nr 4, poz. 50).

Przypomina również i podziela >zapatrywanie wyrażone w analizowanym wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 10 lipca 2000 r., głoszone zresztą już wcześniej, że pojęcia „sprawa”, znane i wielokrotnie analizowane w nauce prawa procesowego, ma w ujęciu art. 45 Konstytucji znaczenie autonomiczne, a więc odmienne i szersze od tego, które funkcjonuje w procesie cywilnym (...) gdyż realizacja konstytucyjnych gwarancji prawa do sądu obejmuje wszelkie sytuacje, bez względu na regulacje zawarte w procedurach sądowych, w których pojawia się konieczność rozstrzygnięcia o prawach podmiotu przedstawiającego swą „sprawę” pod osąd< (patrz także wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 10 maja 2000 r., K. 21/99, OTK Zb.Urz. 2000, nr 4, poz. 109).

Podkreśla, że zwieńczeniem rozważań judykatury w tym względzie są zapatrywania Sądu Najwyższego wyrażone w postanowieniu z 19 grudnia 2003 r., III CK 319/03, OSNC 2003, nr 2, poz. 31 oraz wyrok Trybunału Konstytucyjnego z 28 maja 2008 r., SK 57/06, OTK Zb.Urz. 2008, nr 4, poz. 63.

Przedstawia, że w pierwszym z w/w orzeczeń Sąd Najwyższy stwierdził, że >pojęcie „sprawy” w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji wybiega poza znaczenie przypisywane jej w procedurach sądowych, obejmuje bowiem również sprawy, które nie są sprawami cywilnymi, sądowno-administracyjnymi lub karnymi.

(...) trafnie zauważył, że trzeba się liczyć z sytuacjami, w których sprawa przedstawiona do rozstrzygnięcia przez sąd powszechny nie będzie sprawą cywilną ani w ujęciu materialnym, ani formalnym, ani też sprawą toczącą się według przepisów Kodeksu postępowania karnego, ale jednocześnie ustawa nie zastrzeże dla jej rozpoznania właściwości sądu administracyjnego. Może się tak zdarzyć dlatego, że pojęcie „sprawa” w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji obejmuje swym zakresem znaczeniowym również sprawy, które nie są sprawami cywilnymi, sądowoadministracyjnymi lub karnymi (rozpoznawanymi w postępowaniu karnym), a mimo to podlegają rozpoznaniu (*verbum constitutionis*: „rozpatrzeniu”) przez sąd.

Natomiast w uzasadnieniu drugiego z nich, Trybunał Konstytucyjny stwierdził, >że pojęcie „sprawy” w rozumieniu art. 45 ust. 1 Konstytucji obejmuje wszystkie sytuacje – bez względu na regulacje procesowe lub ich brak – w których pojawia się konieczność rozstrzygnięcia o prawach danego podmiotu („każdego”), a jednocześnie natura danego stosunku prawnego wyklucza arbitralność rozstrzygnięcia o sytuacji prawnej podmiotu przez drugą stronę tego stosunku. Innymi słowy, „sprawa”, o jakiej mowa, to określone zadanie sądu polegające na prawnej kwalifikacji konkretnego stanu faktycznego w celu wydania indywidualnej normy rozstrzygającej o prawach lub obowiązkach określonego podmiotu (adresata). Bez znaczenia dla konstytucyjnego rozumienia pojęcia „sprawy” i jej „rozpatrzenia” jest to, jaki charakter ma sprawa podlegająca kwalifikacji prawnej sądu, co wiąże się z naturą stanu faktycznego; jego elementami mogą być działania ludzkie, zdarzenia przyrodnicze, ale także np. rozstrzygnięcia indywidualne i konkretne uprawnionego (kompetentnego) organu. Istotne jest, że wszystkie elementy stanu faktycznego dotyczą konkretnej sprawy i tworzą pewną całość związaną z podmiotem, którego uprawnienia lub obowiązki będą określone w wyniku kwalifikacji prawnej stanu faktycznego.<

Jednocześnie sędzia Jacek Gudowski wyraża zapatrywanie, że >trudno zaprzeczyć, że przedstawione ujęcie sprawy jest bardzo szerokie, co ułatwi wstęp na drogę sądową wielu sporom, które dotychczas pozostawały poza jurysdykcją albo którym – kierując się dotychczasową praktyką, doświadczeniem oraz zapewne także przyzwyczajeniami mentalnymi – w ogóle odmawiano cech „sprawy” w jakimkolwiek jej znaczeniu.<

Warto w tej mierze odwołać się również, do stanowiska Prokuratora Generalnego zaprezentowanego, w związku z treścią opinii biegłego prof. dr hab. Andrzeja Rzeplińskiego, w toku postępowania przed Trybunałem Konstytucyjnym, zwieńczonego wyrokiem z dnia 6 grudnia 2004 r., SK 29/04. Wyrok ten zapadł na tle problemu przeniesienia sędziego sądu wojskowego na inne miejsce służbowe. Rozpatrując ten problem Trybunał Konstytucyjny stwierdził, że „Decyzje o przeniesieniu sędziego wojskowego nie należą do spraw z zakresu podległości służbowej wewnątrz aparatu państwowego, ale dotyczą jego zakresu praw i obowiązków określających treść stosunku służbowego. Z tego względu są one objęte zakresem konstytucyjnych gwarancji prawa do sądu.”

Zdaniem zaś Prokuratora Generalnego „konstytucyjne ujęcie prawa do sądu (art. 45 ust. 1 konstytucji) nie zawiera przedmiotowych ograniczeń. Oznacza to, że wolą ustrojodawcy było objęcie prawem do sądu możliwie największego zakresu spraw. Z zasady demokratycznego państwa prawnego wynika natomiast dyrektywa interpretacyjna zakazująca zawężającej wykładni prawa do sądu. Konstytucyjne prawo do sądu ma zatem szerszy zasięg w porównaniu z międzynarodowymi standardami ochrony praw człowieka, nie ogranicza się bowiem tylko do spraw cywilnych i karnych.”

Wskazując na niedopuszczalność drogi sądowej, pozwany abstrahuje również od faktu, że zgodnie z art. 10 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym w zakresie nieuregulowanym w tej ustawie stosuje się odpowiednio przepisy ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych (Dz. U. z 2019 r. poz. 52, 55, 60 i 125).

Zastosowanie ma zatem przepis art. 89 § 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. - Prawo o ustroju sądów powszechnych, który stanowi wprost, że w sprawach o roszczenia ze stosunku służbowego sędziemu przysługuje droga sądowa.

Uprzednio uchylona ustawa z dnia 23 listopada 2002 r. o Sądzie Najwyższym zawierała w tym względzie własną regulację, co do dopuszczalności drogi sądowej tożsamą z aktualnie przyjętą, z tą – w istocie – różnicą, że określała

wprost, że spory ze stosunku służbowego sędziego Sądu Najwyższego lub z nim związane rozstrzygają sądy pracy.

Oczywiste jest przy tym, że stosunek służbowy sędziego ma charakter złożony i składają się nań elementy o charakterze publicznoprawnym, jak i prywatnoprawnym mające oparcie w prawie pracy. Ma on zatem niepomrotnie większy zakres niż stosunek pracy w rozumieniu kodeksu pracy. Świadczy o tym choćby to, że w stosunku służbowym pozostaje również sędzia, który nie pełni już służby czynnej, gdyż przeszedł w stan spoczynku.

Ustawodawca jednak, w żaden sposób, o czym świadczy literalne brzmienie przepisów, nie zamyka sędziemu drogi sądowej do dochodzenia jakichkolwiek roszczeń ze stosunku służbowego, a zatem również takich, których podstawą są elementy tego stosunku regulowane prawem publicznym-ustrojowym.

Ustawodawca, przydając sędziemu prawo do drogi sądowej w sprawach o roszczenia ze stosunku służbowego, nie różnicuje aspektów pracowniczych i publicznoprawnych tego stosunku. Nie budzi przy tym żadnych wątpliwości, że stosunek służbowy sędziego nie wynika z norm prawa administracyjnego i nie jest poddany ochronie sądowej przed sądami administracyjnymi.

Trzeba zarazem wyraźnie podkreślić, że dotychczasowe poglądy judykatury i doktryny w tym względzie (*nota bene* autorzy zapatrywań doktrynalnych to w głównej mierze sędziowie Sądu Najwyższego lub ich asystenci) odnoszą się do konkretnych stanów faktycznych, które wystąpiły przed opublikowaniem wspomnianych zapatrywań. Stany faktyczne będące kanwą rzeczonych wypowiedzi dotyczyły zasadniczo pracowniczej warstwy stosunku służbowego sędziego i raczej nie dotyczyły publicznoprawnej (ustrojowej) istoty tego stosunku. Było tak, gdyż do jesieni 2018 r., pomijając czasy totalitarnego reżimu komunistycznego, organy sądów nigdy sobie nie pozwoliły na nie wyznaczanie urzędujących sędziów do składów orzekających. Wspomniane wyżej poglądy są zatem siłą rzeczy nieaktualne, a zasadnicze znaczenie dla oceny twierdzenia o niedopuszczalności drogi sądowej w niniejszej sprawie, musi mieć przywołane wcześniej stanowisko Trybunału Konstytucyjnego i Sądu Najwyższego.

Jednocześnie, wbrew zapatrywaniom pozwanego, już z literalnego brzmienia przywołanej wyżej regulacji art. 89 § 2 ustawy z dnia 27 lipca 2001 r. Prawo

o ustroju sądów powszechnych w związku z art. 10 § 1 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym oraz art. 46 § 1 i 2 tej ostatniej ustawy, wynika jasno, że droga służbowa nie wyklucza drogi sądowej, choć należy przyjąć, ale to wyłącznie z uwagi na zasady etyki zawodowej, a nie przymus normatywny, że sędzia, nim ucieknie się do skorzystania z tej ostatniej, powinien w pierwszej kolejności podjąć próbę wykorzystania tej pierwszej.

Nie można przy tym nie zauważyć, że ostatecznie pozwany nie odrzuca i takiej ewentualności. Twierdzi tylko, że powód nie wyczerpał tej drogi, gdyż pismo, które potwierdza, że nie będzie wyznaczany do składów orzekających i przedstawia motywy takiego postąpienia nie pochodziło od Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, lecz od Prezesa Sądu Najwyższego kierującego pracą Izby Cywilnej, a zatem nie od podmiotu, określonego w art. 3¹ § 1 Kodeksu pracy, którego przepis stanowi, że za pracodawcę będącego jednostką organizacyjną czynności w sprawach z zakresu prawa pracy dokonuje osoba lub organ zarządzający tą jednostką albo inna wyznaczona do tego osoba.

Podnieść też należy, że gdyby nawet uznać, do którego to zapatrywania prowadzą wywody pozwanego, że powód po uzyskaniu negatywnego dla siebie stanowiska Prezesa Sądu Najwyższego kierującego pracą Izby Cywilnej powinien, przed złożeniem pozwu, uzyskać w związku z żądaniem dopuszczenia do czynności orzeczniczych, ponadto stanowisko Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, to w realiach niniejszej sprawy nie powinno budzić żadnych wątpliwości, że – w istocie rzeczy – faktycznie i ten „warunek” został przez powoda spełniony.

Wypada przypomnieć, że Sąd Najwyższy na posiedzeniu przygotowawczym zobowiązał pozwanego do przedstawienia informacji, kto zastępował Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego w okresie od dnia 10 października 2018 r., do dnia 30 listopada 2018 r. Pozwany nie udzielił na to żądanie precyzyjnej odpowiedzi, odwołał się bowiem do zarządzenia Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego nr (...)/2018 r., które podpisała Prof. dr hab. M. G. Stanowi ono, że od tego dnia od godz. 15.30, w czasie jej nieobecności, będzie ją zastępował nie kto inny, jak właśnie Prezes Sądu Najwyższego kierujący Izbą Cywilną – sędzia D. Z. Zarządzenie było bezterminowe i nie zostało uchylone do dnia 30 listopada 2018 r.

Jednocześnie, jest notorium powszechnym, że ustawa z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, w brzmieniu na dzień 4 lipca 2018 r., zawierała rozwiązania prawne, które powodowały, że Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej wydał komunikat, z którego wynika, że potwierdził przejście z mocy prawa, z w/w dniem sędziego M. G. w stan spoczynku, co zakomunikował wyżej wymienionej osobiście informując ją zarazem, że od tego dnia pracami Sądu Najwyższego będzie z mocy prawa kierował najstarszy służbą na stanowisku sędziego Prezes Sądu Najwyższego, tj. sędzia J. I. – Prezes Sądu Najwyższego kierujący pracą Izby Cywilnej. Wówczas sędzia M. G. oświadczyła, że wyznaczyła do zastępowania jej w czasie nieobecności również pana Prezesa J. I. Natomiast, wskazane na wstępie zarządzenie nr (...)/2018 r. zostało wydane w dniu, kiedy Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej powiadomił na piśmie sędziego J. I., że z tym dniem sędzia J. I. przeszedł z mocy prawa w stan spoczynku.

W tym stanie rzeczy, należy przyjąć, że skierowane, między innymi w odpowiedzi na pisemne wystąpienie powoda, pismo z dnia 27 listopada 2018 r., C.Prez.36/18, w którym powód został poinformowany, że przyczyny niewyznaczenia go do składów orzekających zostały wskazane w piśmie z dnia 9 listopada 2018 r. (skierowanym do Krajowej Rady Sądownictwa, którego treść została przekazana do wiadomości publicznej), sędzia D. Z. wystosował w zastępstwie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, podobnie jak pismo, do którego się odwołał.

Trzeba przy tym podnieść, że z podpisanego przez sędziego D. Z., w zastępstwie Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego, pisma z dnia 9 listopada 2018 r., PPI (...), wynika wprost, że podstawą niewyznaczenia powoda do składów orzekających jest decyzja Prezesa Sądu Najwyższego kierującego pracą Izby Cywilnej, a Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego tę decyzję w pełni aprobuje.

Godzi się także zauważyć, że niezależnie od tego, czy sędzia D. Z. zastępował Pierwszego Prezesa Sądu Najwyższego z uwagi na to, że funkcja Pierwszego Prezesa wówczas wakowała, czy też dlatego, że Pierwsza Prezes sędzia M. G. była wówczas nieobecna, nie sposób uznać, że sędzia M. G. nie akceptowała decyzji o niewyznaczeniu powoda do składów orzekających. Przecież gdyby decyzji tej nie akceptowała, zmieniłaby ją w trybie nadzoru, natychmiast po

tym kiedy decyzja ta została podjęta albo najpóźniej w styczniu 2019 r., po kolejnej zmianie ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, a ponadto uznała wytoczone powództwo.

Na koniec trzeba podkreślić, że ponieważ „praca” sędziego polega na sprawowaniu wymiaru sprawiedliwości, roszczenie o dopuszczenie do tej „pracy” należy pod względem procesowym traktować w taki sam sposób, jak roszczenia z typowo pracowniczych stosunków pracy w rozumieniu art. 22 § 1 k.p., a zatem stosując do niego poprzez analogię przepis art. 476 § 1 pkt 1 k.p.c. i w konsekwencji uznając, że w odniesieniu do sędziów Sądu Najwyższego, wyłącznie właściwym do rozpoznania spraw o takie roszczenia jest, zgodnie z art. 27 § 1 pkt 2 ustawy z dnia 8 grudnia 2017 r. o Sądzie Najwyższym, Sąd Najwyższy w Izbie Dyscyplinarnej.

Budzi przy tym zdecydowany sprzeciw argumentacja pozwanego (szczególnie, że pismo, w której została zamieszczona podpisana przez jednego z Prezesów Sądu Najwyższego), w której pozwany, w kontekście art. 22 § 1 k.p., utożsamia niejako pełnienie urzędu sędziego do pracy urzędnika administracji publicznej i zestawia wprost wydawanie decyzji administracyjnych (które rzeczywiście nie jest immanentną cechą pełnienia służby na stanowiskach urzędniczych w administracji publicznej) ze sprawowaniem wymiaru sprawiedliwości, które jest podstawowym zadaniem sędziego, gdyż pozostałe zadania sędziego mają wobec tego pierwszego wyłącznie charakter wtórny lub uzupełniający.

Na koniec, nie sposób nie dostrzec, że ten sam pozwany występuje w sprawach Sądu Najwyższego III Po 8/19 i III Po 9/19, które zgodnie z obowiązującym prawem powinny zostać rozpoznane przez Sąd Najwyższy w Izbie Dyscyplinarnej, a w których Sąd Najwyższy w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych zadał pytania prejudycjalne, będące przedmiotem wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 19 listopada 2019 r. (połączone sprawy – C-585/18, C-624/18 i C-625/18). Oczywistym jest, że są to sprawy o roszczenia ze stosunku służbowego sędziego, w których powodowie żądają ustalenia istnienia stosunku służbowego sędziego Sądu Najwyższego w stanie czynnym i wnioskuje o udzielenie zabezpieczenia. Żądają zatem więcej, niż powód w niniejszej sprawie, gdyż – w istocie rzeczy – ustalenia, że w ogóle mają prawo wykonywać czynności

orzecznicze. Treść ich żądania zbliża się zatem w sposób oczywisty do treści żądania byłego sędziego Trybunału Konstytucyjnego we wspomnianej już wcześniej sprawie I CSK 16/09. Pomimo to, pozwany nie podniósł jednak w sprawach III Po 8/19 i III Po 9/19 zarzutu niedopuszczalności drogi sądowej, co nie wymaga komentarza.

Z tych wszystkich względów Sąd Najwyższy orzekł jak na wstępie.